

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł. OGŁOSZENIA: za wiersz millim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

WILEŃSKI PRYWATNY BANK HANDLOWY S. A. ODDZIAŁY: Warszawa, Lida, Suwałki

zalożony w 1873 r.

Złatwia wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości. Przyjmuje wkłady na oprocentowanie. Uskutecznia przekazy krajowe i zagraniczne oraz do LITWY i ROSJI. Wynajmuje kasety (safes) w podziemnym skarbcu stalowym.

CENTRALA: Wilno, MICKIEWICZA 8. Telefon 316, 408, 445, 816.

Warunki Sowietów wstąpienia do Ligi Narodów.

LONDYN. (Pat.) „Daily Telegraph” porusza na swych łamach sprawę wstąpienia Sowietów do Ligi Narodów. Zdaniem pisma, rząd sowiecki uzależnia swe wstąpienie do Ligi od spełnienia następujących warunków: 1) wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów, które dotychczas nie uznały Sowietów, muszą to uczynić, 2) Liga ogłosi deklarację o równości rasowej (krok najbardziej skierowany przeciwko Hitlerowi), 3) Liga zobowiązuje się do szarmonizowania paktu Ligi z paktem Kelloga, 4) krokiem, poprzedzającym wstąpienie Sowietów do Ligi, miałyby być zawarcie francusko - sowieckiego układu o wzajemnej pomocy.

Przy wstępowaniu Sowietów do Ligi przyjęty został odpowiedni protokół, stwierdzający, że Rosja sowiecka nie jest odpowiedzialna za traktat wersalski, że nie uznaje postanowień tego traktatu i że następstwa tego traktatu nie obciążają Sowietów. Takie postawienie Sowietów całkowicie poza nawiasem traktatu wersalskiego jest o tyle trudne, że pakt Ligi stanowi część składową traktatu wersalskiego, który jest faktycznie podstawą istnienia Ligi Narodów, 2) przyjęcie przez Ligę określenia napastnika według prostej formuły, zawartej w układach z Polską i innymi sąsiadami Rosji. To ostatnie żądanie jest niemożliwe do przyjęcia np. przez Anglię, która mogłaby z łatwością być uznana za napastnika np. w Egipcie i innych niepodległych terytoriach, na których dla obrony swych wpływów utrzymuje wojsko.

PARYŻ. (Pat.) Dzisiejszy „Petit Parisien” pisze: w kołach dyplomatycznych dużo mówi się o wstąpieniu Rosji sowieckiej do Ligi Narodów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawa ta będzie głównym wydarzeniem na wrześniowym zjeździe Ligi Narodów. Wielu widzi w tym wydarzeniu cenne korzyści, oświadczając, że wejście Rosji do Ligi Narodów wywołać może w pewnych kołach korzystne refleksje. Rząd berliński nie byłby zapewne jedynym rządem, który żałowałby swego kroku.

Min. Beck o stosunkach polsko-litewskich.

WARSZAWA (Tel. własny). Agencja „Iskra” ogłosiła dziś wieczorem następujący komunikat: W związku z wiadomościami, podanymi przez prasę szeregu krajów o negocjacjach politycznych polsko-litewskich, a zwłaszcza wobec wiadomości, podanej przez prasę litewską o wyjeździe p. W. Zubowa do Warszawy, przedstawiciel „Iskry” zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Józefa Becka z prośbą o wyświeślenie tej sprawy.

Od początku ujawniona została ze strony rządu p. Woldemarasa zupełna niechęć do usunięcia absurdalnego stanu stosunków. Delegacja polska zamiast rzeczowej dyskusji napotyka szereg kłamstw i oszczerstw zwróconych pod adresem Polski. P. marszałek Piłsudski, któremu przedłożono w owym czasie rezultaty, oświadczył, że przy takim sposobie stawiania sprawy bardziej celowym byłoby wyrzucenie p. Wol-

demarasa poprostu przez okno, aniżeli kontynuować negocjacje. Te nasze pesymistyczne przewidywania i nadal w ciągu szeregu lat okazały się słuszne. Liga Narodów nie zrobiła w tej sprawie niczego. Najmniejszych wysiłków nie okazały również późniejsze rządy litewskie, potwierdzając przekonanie, że stan barbarzyństwa, istniejącego w tych stosunkach, uważany jest na Litwie za normalny.

Nowe rewelacje w sprawie Stawiskiego.

Zbrodnica mafja.

PARYŻ (Pat.) „Paris Soir” ogłasza ciekawe dane co do uzyskania przez dep. Henriota dokumentów, które posłużyły za podstawę sensacyjnych rewelacji. Okazuje się, że całe dossier było bezimiennie przesłane z Bordeaux w dniu 4. III. na ręce deputowanego Mandla. Do przesyłki dołączony był list, w którym autor pisze, że po zastanowieniu się uważa za najwłaściwsze powierzenie posiadanych akt dep. Mandlowi. Anonimowy korespondent ubolewa, że nie może podpisać listu, ale na dowód, że przesyłka pochodzi od osoby wtajemniczonej, dołącza odcinek z autografem Stawiskiego. List kończy z wezwaniem do szukania nici, jakie łączy

otrucie dep. Galmota ze sprawą Stawiskiego. Powyższy list oraz akta dep. Henriota zakomunikowane ministrowi sprawiedliwości Cheroniowi. Następnie dep. Mandel oraz dep. Henriot zaczęli prowadzić na własną rękę dochodzenie. Po stwierdzeniu, że mafja została zorganizowana już w r. 1926, dep. Henriot ujawnił wczoraj całą posiadaną korespondencję, która zawiera listy Stawiskiego, Arletty Simon, Romagnino, dr. Cacheta i otrutego dep. Galmota. Prasa twierdzi, że dep. Galmot zajmował w mafii urząd skarbnika. Galmot zginął śmiercią tajemniczą, a przy tej okazji zaginął również manuskrypt jego książki pod tytułem „podwójna egzystencja”. Dzienniki przypuszczają, że w tej właśnie książce Galmot chciał odsondować tajemnicę mafji i za to spotkała go kara śmierci.

Wiadomo, że w tym czasie w 1926 r. obronił tym był Paul Boncour. W innym liście Galmot radzi Stawiskiemu, aby za wszelką cenę wydobył z więzienia Hayotte. Galmot pisze, że zna człowieka, który podjąłby się załatwić całą sprawę z przewodniczącym izby karnej za 20,000 fr. W kołach komisji mówiono, że chodziło to o b. poważnego adwokata. W zademonstrowanym dossier znajdują się również listy dr. Vacheta, który stale domagał się od Stawiskiego pieniędzy. Dep. Henriot przedstawił wreszcie komisji na pół spalony list z podpisem Stawiskiego. List ten pisany był do Brouillete i przejęty później był przez Galmota. Stawiski pisał: „Sadze, że Galmot zrozumie wreszcie, co znaczy stawać mi na drodze”. Trzy tygodnie później dep. Galmot umarł, zatruty arsenikiem. Rewelacje Henriota ujawniły ponad wszelką wątpliwość, że już przed 7 laty młody adwokat Gibaud-Ribaud był już na usługach bandy.

Pierwszy wyłom w polityce antyreligijnej Sowietów.

LONDYN - KAP) W depeszach, zatytułowanych: „Pewna zmiana w stosunku Sowietów do Kościoła i religii” lub „Co Roosevelt zdołał przeprowadzić na terenie polityki kulturalnej?”, dzienniki angielskie podają wiadomość z Moskwy, że po raz pierwszy od czasu rewolucji bolszewickiej kapłan cudzoziemski, ksiądz amerykański Leopold Brown, augustynianin, rozpoczął działalność duszpasterską w państwie komunistycznym. Ks. Brown niedawno tu przybył, należy do personelu ambasady amerykańskiej w Moskwie. W niedzielę 11 b. m. zgromadził on katolików amerykańskich i innych wierznych w kościele francuskim (rzymsko-katolickim) gdzie odprawił Mszę św. Nowy duszpasterz katolików moskiewskich, znajdujący się pod opieką Stanów Zjednoczonych, podlega administratorowi apostołskiemu ks. bisk. Neveu, który jest z pochodzenia Francuzem.

W związku z tą wiadomością należy przypomnieć, że prezydent Roosevelt uznanie rządu sowieckiego przez Biały Dom uzależnił od przyznania katolikom amerykańskim w Rosji i osobom będącym pod opieką amerykańską, prawa swobodnego wykonywania kultu religijnego. Ks. Brown przydzielony został do ambasady amerykańskiej. Wkrótce po Rooseveltcie również Mussolini w czasie wizyty Litwinowa w Rzymie zażądał wolności religijnej dla katolików włoskich i ich duszpasterzy w Rosji.

Z LITWY.

Zwolnienie z więzienia litewskiego.

Z więzienia kowieńskiego zwolniono braci Pawłowski Marcina i Stefana, którzy od roku 1929 odsiadywali karę 5 letniego więzienia za

rzekomą działalność antylitewską. Pawłowscy czynią starania o wypuszczenie Litwy.

Ucieczka z więzienia dwóch więźniów politycznych.

Z więzienia koszedarskiego zbiegło dwóch więźniów politycznych. Jeden z więźniów w przebraniu dozorczy więziennego dostał się nad granicę polską, lecz w rejonie Bohdańce (Troki) został zraniony przez

strażników litewskich. Rannym okazał się b. poseł socjaldemokratyczny P. Łaszkuński, który od 6 lat znajduje się w więzieniu litewskim. Drugi więzień zbiegł.

Samolot litewski nad Trokami.

W dniu wczorajszym nad Trokami polskiemu ukazał się samolot litewski, który z powodu defektu motoru szukał miejsca na lądowanie.

Samolot po okrążeniu miasteczka wyładował na terenie litewskim koło wsi Łojce, oddalonej o kilkanaście metrów od granicy polskiej.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIENIE wstrzymać przesyłanie pisma z dnem 1 Kwietnia 1934 r.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO W niedzielę o godz. 12 m. 30 w sali własnej przy ul. Orzeszkowej Nr. 11

MŁODZI STRONNICTWA NARODOWEGO zwołują zgromadzenie publiczne, na którym zostanie wygłoszony referat zbiorowy p. t.:

„KUPUJ u GOJA” Wstęp wolny.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

Sekretariat Stronnictwa podaje do wiadomości członków, że przy Kole Wileńskim Stronnictwa (Orzeszkowa 11 m. 1) uruchomiono dział prawny: pisanie podań, przepisywanie na maszynie, pomoc fachowa w sprawach administracyjnych, podatkowych, sądowych i t. p.

Przyjęcia interesantów (członków Stronnictwa) od godz. 8-ej do 3-ej od 5 do 7-ej wiecz.

Tajemnicza wizyta w willi w której zmarł Stawiski.

PARYŻ. Pat. Do willi Vieux Logis w Chamonix, w której zmarł Stawiski, zakradł się ubiegłej nocy jakiś nieznajomy osobnik, który wychodząc zostawił drzwi otwarte. Przechodnie zaalarmowali policję,

k która stwierdziła, że w willi nic nie uszkodzono. Nieoczekiwana wizyta w przeddzień niemal nowej autopsji zwłok Stawiskiego nasuwa prasie różne refleksje.

Dokoła wielkiej afery szpiegowskiej

PARYŻ. (Pat.) Wykryta tu afera szpiegowska przybiera olbrzymie rozmiary. Sprawą zajęły się nie tylko czynniki francuskie, ale i angielskie oraz policja Stanów Zjednoczonych. Policja angielska jest zajęta obecnie ustalaniem stosunków, utrzymywanych przez małżeństwo Switz z podejrzaniem osobami w Anglii. Notatki, postawione przez Switzów w mieszkaniu londyńskim, zawierają m. in. klucz do niezwykle skomplikowanego szyfru. W związku z aferą przesłuchano w Paryżu 180 świadków. Fachowcy są zdania, że jest to największa afera szpiegowska, jaka kiedykolwiek wykryto we Francji. Szereg faktów, dotyczących tajemniczych, jak np. zniknięcie przed rokiem planów najnowszej typu karabinu maszynowego, znajduje teraz

wyjaśnienie. Fakty te świadczą, że banda miała charakter międzynarodowy.

PARYŻ (Pat.) Władze śledcze dokonały dziś rewizji w mieszkaniu zamieszkanym w aferze szpiegowskiej Beli Englanda, który w przedwydaniu aresztowania zdołał zbiec z Paryża. Ujawniono kilka skrytek, w których przechowywane były dokumenty. Zasekwestrowano również specjalny aparat do zdjęć dokumentów. Poza to przesłuchano pseudo-Kanadyjczyka Berlowitza i obywatelkę polską Salman. Ta ostatnia udzieliła wiadomości, że instruktorem fotograficznym w zakresie obchodzenia się ze specjalnie nabytym przez szpiega Lidję Stahl aparatem do zdejmowania aktów, był Rosjanin Reschky.

Po upadku Stawiskiego...

Rząd francuski postanowił przywrócić audycje religijne w państwowych rozgłośniach radiowych, które swego czasu zostały zakazane przez

rząd Chautemps, składający się, jak wiadomo, w większości z członków masonerii.

Ani republika, ani monarchja.

WIENIEN (Pat.) Jak donosi „Wiener Zeitung”, w projekcie nowej konstytucji austriackiej opuszczone będzie słowo „republika”. Oficjalna nazwa Austrii w stosunkach międzynarodowych będzie od teraz brzmiała „Austria” albo też „państwo związkowe Austrija”.

Rada ministrów obraduje obecnie codziennie nad projektem konstytucji. Omawiany jest szczegółowo stosunek rządu związkowego do rządów krajowych. W początkach przyszłego tygodnia rząd zasięgnie opinii przedstawicieli krajów austriackich.

Monarchistyczne prądy na Węgrzech

BUDAPESZT (Pat.) W czasie wczorajszego posiedzenia parlamentu pos. Pallavicini interpelował premiera Goembosa w sprawie węgierskiej polityki zagranicznej. Mówca wskazał, że największym błędem węgierskiej polityki zagranicznej jest liliomieniecka orientacja tej polityki. Jeżeli Węgry będą szły z Niemcami, nie urzeczywistnią nigdy swych narodowych rewindykacji. W końcu mówca zwraca się do rządu z żądaniem, by odparł wszelkie próby

ze strony ministrów Małej Ententy mieszanie się do stosunków wewnętrznych Węgier, jaką jest przedewszystkiem kwestja restauracji monarchji. Pallavicini uważa bowiem, że sprawa hegemonji w Dolinie Naddunajskiej wiąże się ściśle z kwestją restauracji monarchji. — Kto pierwszy ją przeprowadzi — zakończył mówca — ten pierwszy zdobędzie hegemonję na obszarze naddunajskim.

Straszny pożar w Japonji. 150 tys. bez dachu. — Tysiąc ofiar.

TOKIO. (Pat.) Olbrzymi pożar, który szalał w mieście Hakodate, zniszczył 80 proc. miasta. 150 tys. ludzi pozostało bez dachu nad głową. Ludność szuka schronienia na okratkach, stojących w porcie. Zniszczeniu uległy wszystkie ważniejsze gmachy, m. in. elektrownie, wskutek czego miasto pogrążone jest w ciemnościach. Komunikacja zarówno telefoniczna, jak i telegraficzna i radio, uległa przerwaniu. Jedynie okryty ty mogą podawać wiadomości. Na pomoc nawiedzonemu klęską miastu pośpieszyły okryty wojenne. Wielkie chłody oraz brak środków żywności i wody do picia zwiększają jeszcze cierpienia ludności. W ogniu zginęło przeszło 1000 osób.

TOKIO (Pat.) Z powodu przerwania połączeń telegraficznych i telefonicznych z Hakodate brak danych co do ilości ofiar. Wiadomo jedynie, że pożar udało się opanować wojsku i strażom pożarnym do-

piero o godz. 7 rano. Ludność miasta opanowana jest paniką, ponieważ nad miastem szaleje huragan. Huragan szaleje również nad całą Japonją, powodując olbrzymie zniszczenie. Według dotychczasowych obliczeń, w samym tylko Hakodate towarzystwa asekuracyjne będą musiały wypłacić przeszło 50.000.000 yen.

Dalsze perypetje milionera amerykańskiego.

PORT SAID. (Pat.) Parowiec „Malotis” dotychczas nie przepłynął kanału sueskiego. W kołach portowych krąży najrozmaitsze pogłoski co do zamiarów zbiegłego milionera chicagowskiego. Istnieje nawet przypuszczenie, że Samuel Insull na pełnym morzu przeszedł się do hydrolanu. Według innych pogłosek „Malotis” zmienił kierunek i podąża ku zachodowi. Insull rzekomo ma zamiar udać się do Monte Carlo.

PORT NA DŹWINIE.

W ostatnich czasach rozwinięto bardzo żywą propagandę na rzecz budowy portu w Druwi, na Dźwinie.

Zainteresowały się tą sprawą nawet sfery uniwersyteckie, o czym świadczy szereg odczytów, wygłoszonych na temat powyższy w murach naszej Wszechnicy.

Na pierwszy rzut oka sprawa przedstawia się jasno: nasza północno-wschodnia dzielnica pozbawiona jest dogodnego dostępu do morza.

W takich warunkach własny port na Dźwinie niewątpliwie zbliżyłby naszą dzielnicę do morza i gospodarczo mógłby zapewnić nam znaczne korzyści.

Niestety, w rzeczywistości sprawa nie przedstawia się tak prosto, jak na papierze.

Komunikacja z portu w Druwi teoretycznie mogłaby się odbywać w dwóch kierunkach: w dół rzeki, do Rygi i Bałtyku, oraz w górę.

Sowiety, jak wiadomo, przeprowadzają obecnie olbrzymie prace wodne, że wspomnimy kanał, łączący Bałtyk z morzem Białym.

Pytanie tylko: czybyśmy w tym kierunku mogli wywozić?

Jak wiadomo, Rosja sprowadza od nas przeważnie wyroby naszego przemysłu, a te pochodzą głównie ze Śląska, Łodzi i wogóle bardziej uprzemysłowionych dzielnic centralnych i zachodnich.

Ważnym jest wywozić z naszego kraju produkty wywozowe: zboże, len, przedewszystkiem zaś materiały leśne, do Rosji nie pójdą, a zatem komunikacja w górę rzeki znaczenia handlowego dla nas niema.

Inaczej ma się sprawa z spławem w dół rzeki, do Rygi, skąd już droga otwarta do Europy zachodniej, do Francji, Anglii i t. d.

Taka komunikacja byłaby oczywiście bardzo pożądana — gdyby nie to, że cały ten pomysł rozbił się o potężne skały, które niżej znajdują się w Dźwinie, w okolicy Kokenhuzy, poniżej Dyneburga.

Wprawdzie sztuka inżynierska dokazuje obecnie cuda, to też skały na Dźwinie nie byłyby dla niej przeszkodą nieprzezwyciężoną.

Wprawdzie sztuka inżynierska dokazuje obecnie cuda, to też skały na Dźwinie nie byłyby dla niej przeszkodą nieprzezwyciężoną.

Wprawdzie sztuka inżynierska dokazuje obecnie cuda, to też skały na Dźwinie nie byłyby dla niej przeszkodą nieprzezwyciężoną.

Wprawdzie sztuka inżynierska dokazuje obecnie cuda, to też skały na Dźwinie nie byłyby dla niej przeszkodą nieprzezwyciężoną.

Wprawdzie sztuka inżynierska dokazuje obecnie cuda, to też skały na Dźwinie nie byłyby dla niej przeszkodą nieprzezwyciężoną.

Wprawdzie sztuka inżynierska dokazuje obecnie cuda, to też skały na Dźwinie nie byłyby dla niej przeszkodą nieprzezwyciężoną.

Wprawdzie sztuka inżynierska dokazuje obecnie cuda, to też skały na Dźwinie nie byłyby dla niej przeszkodą nieprzezwyciężoną.

Wprawdzie sztuka inżynierska dokazuje obecnie cuda, to też skały na Dźwinie nie byłyby dla niej przeszkodą nieprzezwyciężoną.

Wprawdzie sztuka inżynierska dokazuje obecnie cuda, to też skały na Dźwinie nie byłyby dla niej przeszkodą nieprzezwyciężoną.

Wprawdzie sztuka inżynierska dokazuje obecnie cuda, to też skały na Dźwinie nie byłyby dla niej przeszkodą nieprzezwyciężoną.

Wprawdzie sztuka inżynierska dokazuje obecnie cuda, to też skały na Dźwinie nie byłyby dla niej przeszkodą nieprzezwyciężoną.

Wprawdzie sztuka inżynierska dokazuje obecnie cuda, to też skały na Dźwinie nie byłyby dla niej przeszkodą nieprzezwyciężoną.

Wprawdzie sztuka inżynierska dokazuje obecnie cuda, to też skały na Dźwinie nie byłyby dla niej przeszkodą nieprzezwyciężoną.

Wprawdzie sztuka inżynierska dokazuje obecnie cuda, to też skały na Dźwinie nie byłyby dla niej przeszkodą nieprzezwyciężoną.

Z prasy.

Szał grafiomański. Co roku, gdy nadchodzi dzień św. Józefa, prasę sanacyjną ogarnia gorączka grafiomanji.

W tym roku potop grafiomanji zalał całą prasę sanacyjną szczególnie szeroko.

„Roboćnik” ten stan rzeczy określa tak:

Czasami sprawia to wrażenie tańca derwiszów, którzy w końcu swoich płaśów wpadają w szal tańca i wykrzykują słowa bez sensu i związku.

Do jakich absurdów dochodzą niektórzy usłużni chwalcy, świadczy następujący ustęp z artykułu łódzkiej „Republiki”:

„Piłsudski od lat zarania był mężczyzną. Wierzył w czyn i był ucieleśnionym czynem. Wiedział, że niema hańby w niepowodzeniu, ale za hańbę poczytywał obawę przed niepowodzeniem. Przeżywał rzeki przed zbudowaniem mostu”.

Istotnie nadzwyczajnego odkrycia dokonał autor artykułu. Jak gdyby, kto miał co do tego wątpliwości, że „Piłsudski od lat zarania był mężczyzną”.

Dalej czytamy w tym artykule: „W Nim jednym i jedynym na świecie mieści się Polska”.

Ciekawi jesteśmy, czy autor pisząc te słowa zastanowił się przez chwilę, co się stanie z Polską, gdy Piłsudskiego kiedyś nie stanie?

Całe szczęście, że papier jest bardzo cierpliwy.

Nasładowcy. Ale okazuje się, że starzy sanatorzy znaleźli nasładowców wśród młodszego pokolenia tego obozu.

Oto pupile wojewody śląskiego z pod znaku „polskiego” hitlerysty urządzili także uroczysty obchód imieninowy swego „wodza”, niejakiego Józefa Grafly.

Organ tych polskich hitlerowców („wiśniowych koszul”) wydał „imieninowy” numer, w którym w wstępie m. i. zamieszczono taki oto elaborat:

„Solentant nasz ukochany, przywódca N. S. P. R.-u, Rycerz Niezłomny o Polskę Polski, Rodak Józef Grafly — niech nam żyje długie lata!”

W końcu numeru zaś znajdujemy następujące „ślubowanie”:

„W dniu imienin Ukochanego Naszego Przywódcy, Rodaka Józefa Grafly, ślubujemy Mu raz jeszcze — pełną poświęcenia, zaparcia i ofiar pracę dla Ojczyzny pod sztandarami N. S. P. R.-u!”

Nie znamy osobiście p. Grafly, a chociaż w oczach „zwolenników”,

noszących wiśniowe koszule, jest on „wodzem”, „rycerzem niezłomnym” i t. p., to jednak sposób i forma składania mu życzeń przez jego przyjaciół politycznych nie wygłada zbyt poważnie.

Spirytus po 2 zł. 50 gr. za litr. Znaleźli się także innego rodzaju kawalarze imieninowi.

Mianowicie, katowicka „Polonia” donosi z Zagłębia o następującym wypadku:

W ub. niedzielę w Zagłębiu puszczono fałszywą pogłoskę, że w związku z obchodem imienin marsz. Piłsudskiego, 19 b. m. w ciągu godziny wszystkie sklepy wódzane sprzedawać będą spirytus po 2,50 zł. za litr.

Skutki tego żartu były naprawdę niezwykle, wczoraj bowiem od samego rana ulice zapelnione były ludźmi, a sklepy wódzane obleżone przez klientelę, oczekującą na tani spirytus.

Właściciele sklepów wódzanych, zmuszeni do tłumaczeń, byli oburzeni na nieznanego żartownisia, a nie będąc zupełnie pewnymi, pytali się z kolei władz akcyzowych.

Jeden z właścicieli sklepów, chcąc sprawdzić ilość amatorów taniego spirytusu, zapisał ponad 800 zgłoszonych klientów.

Dysonans. Ale obchód imieninowy nie uniknął pewnych dysonansów.

Oto prasa, uchodząca za wyrazieliwą i celującą, „piewszobrygadowej” wytyka lokajczukom z czwartej i siemnastej brygad, że „nawrócili się” dopiero po maju 1926 r.

Tak np. wychodzący w Łodzi „Głos Poranny” pisze:

„Gazety polskie warszawskie i krakowskie, poznańskie i łódzkie piły o nim wówczas, jako o żydowskim najemniku, który tumaniał młodzież, nie zadawała się autonomią pod berłem trzech cesarzy, lecz ukazuje perfidnie złudne miraży i uprawia demagogię wolnościową, która może spowodować nieszczęście na naród.”

„Kurier Poranny” nie ustępował pod tym względem „Dwu groszowce”, gazety „postepowe” nie dawały się przelicytować endeckim na polu obruczenia błotem obozu niepodległościowego. Te same pisma, a może nawet niekiedy te same pióra, które dzisiaj wypisują hymny pochwalne i panegiryki na cześć marszałka, wtedy z lubością oddawały się szkaradnej robocie denuncjatorsko-delatorskiej wobec dzisiejszego solentanta.”

Swoją drogą „obywatele” z „Kurjera Porannego”, czy zwolennicy z „Republiki” z pewnością nie obrażą się i „Głosiowi Porannemu” sprawy nie wytoczą.

Byłoby było zapowiedziane przez posła Stawka 20 groszówki, a „morda” wytrzyma wszystko.

ŻYDOWSKA RADA NARODOWA.

Dr. Gotlib podsuwa w „Hajncie” myśl wytworzenia w Polsce żydowskiej Rady Narodowej, która by zajęła się walką o utrzymanie w Polsce dotychczasowego stanu posiadania żydów.

Żydzi muszą położyć nacisk na dziedzinę gospodarczą. Tą dziedziną zajmowały się partje polityczne, organizacje gospodarcze. Skutków, pożądaných dla żydów, nie dały.

Żydów w Polsce scementuje Żydowska Rada Narodowa.

„Zdaje się, nadszedł czas, aby zapytać:

czy nie jest możliwe, aby polskie żydostwo wytworzyło taki rodzaj instancji, któryby miała znaczenie żydowskiej Rady Narodowej. Czy psychicznie żydzi nie dojrżeli do tego? Czy nie czeka mnóstwo zadań — zarówno politycznych, jak i gospodarczych — na taką właśnie instancję o charakterze miarodajnego żydowskiego przedstawicielstwa?”

Na to ma być nowa organizacja, zespajająca wszystkich żydów w Polsce do zgodnej walki przeciwko unarodowieniu polskiego życia gospodarczego i kulturalnego.

Gen. Haller spędzi Wielkanoc w Milwaukee.

Z Nowego Jorku piszą: Miasto Milwaukee w stanie Wisconsin przygotowuje się do przyjęcia generała Hallera, który postanowił odwiedzić Milwaukee podczas swą Wielkanocnych i będzie gościem tamtejszej, bardzo licznej, Polonii.

Generał przybędzie do Milwaukee 27-go marca i pozostanie tam do 3-go kwietnia.

Radny Matt Mueller, wniósł do rady miejskiej rezolucję, aby miasto powitało generała Hallera. Rezolucję tę przyjęto na ostatnim poniedziałkowym posiedzeniu.

Ustalony został następujący program pobytu gen. Hallera w Milwaukee:

Dnia 27-go marca generał Haller uda się do ratusza, gdzie będzie powitany przez urzędników miejskich. Złoży także wizytę ks. arcybiskupowi

wi S. Stritchowi i następnie będzie gościem ks. prałata B. E. Górala.

Na drugi dzień zwiedzać będzie polskie parafje, a w sobotę 31 b. m., będzie gościem Amerykańskiego Legionu.

W niedzielę wielkanocną będzie na sumie w kościele Śś. Cyryla i Metodego, gdzie proboszczem jest ks. dziekan B. Celichowski, a wieczorem na wielkim zebraniu w sali „Kościuszki”.

Gubernator stanu Wisconsin, A. Schmedeman będzie na bankiecie urządzonym na cześć generała Hallera dnia 2-go kwietnia w sali Kościuszki.

O podróży gen. Hallera po Stanach Zjednoczonych rozpisyją się również szeroko pisma amerykańskie. Widzą w nim uosobienie dzisiejszej Polski.

Dalsze zwycięstwa młodzieży.

Narodowcy górą w Wyższej Szkole Dziennikarskiej.

Odbłyło się w Warszawie walne zebranie sprawozdawcze - wyborcze „Bratniej Pomocy” słuchaczy Wyższej Szkoły Dziennikarskiej. Przewodniczącym został wybrany kandydat, wysunięty przez młodzież narodową. Mimo obstrukcji i przeszkód, jakie robiła „sanacja” z lewicą, wybrano narodowy zarząd Bratniej Pomocy z p. Nuszkowskim, jako prezesem i p. Głowackim, jako wiceprezesem.

Wspaniały sukces w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

We wtorek 20 b. m. odbyły się wybory nowych władz w Bratniej Pomocy Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Na

listę narodową nr. 1 padły 354 głosy, na listę zblokowaną „sanacji” nr. 2 — 87 głosów.

We władzach Bratniej Pomocy młodzież narodowa uzyskała ogółem 26 mandatów na ogólną liczbę 32, a mianowicie: w zarządzie 10 („sanacja” 2), w komisji rewizyjnej 4 („sanacja” 1), w sądzie koleżeńskim 12 („sanacja” 3).

Pełny sukces w lwowskiej Akademii Medycyny Weterynaryjnej.

W wyniku wyborów nowych władz Bratniej Pomocy Akademii Weterynaryjnej we Lwowie młodzież narodowa uzyskała 172 głosy i 12 mandatów, natomiast „sanacja” łącznie z lewicą tylko 75 głosów i 5 mandatów.

Czechosłowacja i Polska.

W ub. niedzielę, w Warszawie, jacyś gorący młodzieńcy ualali się przed posejstowem czeskie i kamieniami wywalił kilka szp. Łatwo się domyślic, w jakich szeregach tych gorących młodzieńców szukać należy. Młodzieńcy ci działali pod wpływem conajmniej jednostronnego depesz antyczeskich, które mi Polska Agencja telegraficzna zalewa prasę polską, oraz pod wpływem napastliwych artykułów prasy sanacyjnej, jak n. p. ostatniego artykułu „Gazety Polskiej”, dla urzeczwo mściwego człowieka zupełnie nie zrozumiałego.

Dzisiaj nie ulega już żadnej wątpliwości, że całą tę kamedję przeciwko Czechosłowacji prowadzi oboz sanacyjny. Podczas zebrania czeskiego w Czeskim Cieszynie, w niedzielę 11 bm., na moście, po stronie polskiej, grupa Legionu Młodych, śpiewając, demonstrowała przeciw Czechosłowacji. Delegacja polskich studentów sanacyjnych, podczas wycieczki do Budapesztu, manifestując przyjaźń polsko-węgierską, złożyła wieniec pod pomnikiem Wielkich Węgier, który jest protestem przeciwko okrojeniu Węgier przez traktat pokojowy i żywym wyrazem węgierskiej polityki rewizjonistycznej. Nietakt ten wywołał oburzenie nie tylko wśród Czechów, lecz także wśród Słowaków. Młodzi sanacyjni studenci polscy zdają się nie wiedzieć o tem, że przed wojną Węgry przesładowali Słowaków tak samo, jak nas przesładowali Prusacy i Moskale.

Cała ta kampanja, prowadzona przeciwko Czechom przez nasz oboz sanacyjny, jest wprost niezrozumiała. Czy ma ona pomóc naszym rodakom, żyjącym pod rządami czeskiej, w ich walce o równouprawnienie obywatelskie i narodowe? Inicjatorzy jej chyba sami w to nie wierzą. Może ona tylko utrudnić im tę walkę. Jeżeli rząd czesko-słowacki konfiskuje gazety, zawierające takie głosy, jak przemówienie p. dr. Michejdy, nie można mu się dziwić. Zaden naród nie pozwoli obrażać bezkarnie swego i tych ludzi honoru, których czci. Nie dziwimy się też władzom czeskim, że ścigają ludzi, mających ochotę o oderwaniu części ich państwa i popierających politykę węgierską. Niedorzeczne te występy zdolne są tylko pobudzić szowinizm czeski i uniemożliwić naszym rodakom obronę ich narodowych interesów i równouprawnienia.

Niema u nas Polaka, któryby nie popierał żądań naszych braci, aby mieli szkoły polskie, przez państwo czeskie utrzymywane, aby ich nie wykluczano ze służby państwowej lub wydalano z pracy za to, że przyznają się do polskości, aby w parafjach polskich księża polscy byli duszpasterzami. Ale metodami, stosowanymi przez nasz oboz sanacyjny celu się nie osiągnie. Pytamy się, jaki jest cel tej kampanji antyczeskiej?

Przeciwko lekkomyślnej nagance na Czechosłowację wystąpiła bardzo stanowczo prasa narodowa.

W „Kurjerze Warszawskim” z dnia 18-go marca br. b. sen. Bolesław Koskowski poświęca wstępny artykuł ostatnim nagłym i nieoczekiwanym zmianom w stosunkach polsko-czechosłowackich.

Senator Koskowski zestawia serje telegramów P. A. T., które zresztą jedne sprzeczne są w szeregu wypadków z innymi, z artykułem „Gazety Polskiej”, organu półoficjalnego, w którym zapowiedziano pod adresem rządu czesko-słowackiego możliwość zmian w stosunku Polski do Czechosłowacji. Następnie sen. Koskowski omawia odezwe komitetu uroczystości ku uczczeniu poległych w walkach z Czechami w latach 1919 i 1920, którą to odezwe utrzymano całkowicie w duchu jęczącym, właściwym politykierom lokalnym, pozbawionym wszelkiego poczucia odpowiedzialności; zresztą działalność komitetu obywatelskiego, który zorganizował uroczystości z 4, 11 i 25 lutego, miała być również gorączkowym protestem przeciwko całej polityce czesko-słowackiej wobec Polski. Następnie sen. Koskowski omawia znane i głośne już dziś przemówienie burmistrza Cieszyna, d-ra Władysława Michejdy, wygłoszone podczas uroczystości w dniu 25 lutego i będące generalnym atakiem przeciwko Czechosłowacji.

„Jaki sens ma to wszystko?” — zapytuje sen. Koskowski. „Po co w tym właśnie czasie, kiedy szczególnie jest nam potrzebna demonstracja

jedności w tej części Europy, czyni się właśnie coś odwrotnego i aranżuje się pokaz antagonizmów, które istnieją może na tych skrawkach ziemi polskiej i czesko-słowackiej, ale które nic nie obchodzą całości narodu, które, przeciwnie, wydają się tej całości narodowej drobne, nieistotne, skazane na zapomnienie, godne ustąpienia lepszym uczuciom i mądrzejszym wyrachowaniom?”

„Jeżeli będziemy się trzymali polityce polskiej”, — stwierdza dalej sen. Koskowski, — „zawsze tej samej taktyki i tej samej etyki, to sytuacja będzie następująca. Mniej więcej co 5 lat będziemy urządzali nad granicą Rosji na przestrzeni 1.400 km., gdzie tylko będzie jakieś większe siedlisko ludzkie, uroczystości, mające na celu wspomnienie krzywd, doznanych od Rosji. Wiadomo zaś, że było ich sporo, 100 razy więcej, niż w stosunkach polsko-czeskich. Naturalnie. Rosjanie odpowiedzą tem samem.

Po drugiej stronie Polski zabawa będzie jeszcze więcej ożywiona. Tam bowiem mamy do czynienia z Niemcami, którzy rzeczywicie od Alberta Niedźwiedzia, do Henryka Lwa byli nieublaganiymi wrogami Polski i których wodzowie prowadzą śmiertelną walkę z traktatem wersalskim, i jego postanowieniami terytorjalnymi. Czy taka polityka, chwalona oczywiście w telegramach PAT-a, będzie szła na rękę naszej ulicy Wierzbowej?

Na niedawne serdeczne słowa min. Benesa ze strony polskiej nie było coprawda odpowiedzi, ale to można jeszcze zrozumieć, gdy się wie, jak fenomenalną małowównością wyrażnia się nasz minister spraw zagranicznych.

Nie mówi on wogóle nigdzie, ani w Sejmie, ani w Senacie; zaledwie coś powie czasem w jakimś sumarycznym i przygodnym wywiadzie dziennikarskim. W każdym razie to milczenie wcale nie zapowiadało zmiany frontu wobec Czechosłowacji. Cóż się więc teraz stało, co by upoważniło PAT-a i pisma sanacyjne do akcji, pozbawionej i rytmu i sensu, a z punktu widzenia ogólnej polityki w Europie wyraźnie szkodliwej?”

W tej samej sprawie głos zabiera również ABC.

„W interesie zarówno Polski jak i Czechosłowacji leży nie tylko utrzymanie jak najlepszych stosunków, ale także coraz bardziej idące wzmacnianie węzłów wzajemnej przyjaźni. Dla obu państw przyjaźń ta jest jednym z kapitalnych warunków prowadzenia samodzielnej polityki na terenie międzynarodowym. Zarówno silniejsza Polska, jak i słabsza Czechosłowacja mogą prowadzić taką politykę w stosunku do sąsiednich mocarstw tylko wtedy, jeżeli będą oparte o niezawodny system sojuszów tego bloku państw, w którego naczelnym interesie leży utrzymanie obecnych zasad porządku politycznego w Europie. Stałe pogarszanie się stosunków między Polską a Czechosłowacją równałoby się pęknięciu jednego z ogniw w łańcuchu tych sojuszów, a co zatem idzie, poważnemu naruszeniu podstaw obecnej równowagi.

Przeciw przyjaźni polsko-czeskiej mogą działać z obu stron aldy ludzie nierozsądni i lekkomyślni, albo tacy, którzy dążą do ustalenia w Europie jakiejś nowej równowagi politycznej, nie mającej nic wspólnego z obroną podstaw Traktatu Wersalskiego”.

Przeciwko lekkomyślnej nagance na Czechosłowację wystąpiła bardzo stanowczo prasa narodowa.

W „Kurjerze Warszawskim” z dnia 18-go marca br. b. sen. Bolesław Koskowski poświęca wstępny artykuł ostatnim nagłym i nieoczekiwanym zmianom w stosunkach polsko-czechosłowackich.

Senator Koskowski zestawia serje telegramów P. A. T., które zresztą jedne sprzeczne są w szeregu wypadków z innymi, z artykułem „Gazety Polskiej”, organu półoficjalnego, w którym zapowiedziano pod adresem rządu czesko-słowackiego możliwość zmian w stosunku Polski do Czechosłowacji.

Następnie sen. Koskowski omawia odezwe komitetu uroczystości ku uczczeniu poległych w walkach z Czechami w latach 1919 i 1920, którą to odezwe utrzymano całkowicie w duchu jęczącym, właściwym politykierom lokalnym, pozbawionym wszelkiego poczucia odpowiedzialności; zresztą działalność komitetu obywatelskiego, który zorganizował uroczystości z 4, 11 i 25 lutego, miała być również gorączkowym protestem przeciwko całej polityce czesko-słowackiej wobec Polski. Następnie sen. Koskowski omawia znane i głośne już dziś przemówienie burmistrza Cieszyna, d-ra Władysława Michejdy, wygłoszone podczas uroczystości w dniu 25 lutego i będące generalnym atakiem przeciwko Czechosłowacji.

„Jaki sens ma to wszystko?” — zapytuje sen. Koskowski. „Po co w tym właśnie czasie, kiedy szczególnie jest nam potrzebna demonstracja

Katastrofa w Tatrach.

ZAKOPANE (Pat.) — Dziś przed południem wydarzyła się w Tatrach katastrofa, w której zginęła małżonka znanego narciarza Władysława Czechy lizanka Czechowa. Przebieg katastrofy był następujący. Około godz. 11-jej grupa turystów podchodziła na nartach pod przełęcz Liljowe. Wśród turystów znajdowali się: znany narciarz Władysław Czech, jego małżonka, również znana narciarka, lizanka Czechowa, dwaj bracia Kowerscy, sędzia Stachowski oraz inż. Karpj. W pewnej chwili olbrzymia lawina śnieżna, idąca ze skoku Liljowe, przeczłuiła ich przez uskok skalny i zniosła w dół w okolicy Zielonego Stawu, grzebiąc wszystkich pod zwalami śniegu. Przy pomocy narciarzy, bawiących na hall, wyratowano z opresji Władysława Czechy, jego małżonkę, braci Kowerskich i sędziego Stachowskiego. Lizanka Czechowa odniosła ciężkie rany. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, wniesiona do schroniska na Hall Gąsienicowej lizanka Czechowa zmarła popołudniu wskutek obrażeń wewnętrznych, zdaje się, złamania kręgosłupa. Władysław Czech i bracia Kowerscy wyszli z katastrofy bez większych obrażeń. Sędziego Stachowskiego przewieziono do Zakopanego i umieszczono w szpitalu klimatycznym. Stan jego nie budzi obaw. Nie znaleziono dotychczas, mimo kilkogodzinne poszukiwania, leżącego w zwalch śnieżnych inż. Karpja. Poszukiwania trwają.

Nowela do ustawy emerytalnej.

W najbliższych dniach ma się ukazać nowela do ustawy emerytalnej. Dotyczy ona będzie urzędników, przenoszonych w stan spoczynku po 15-ty i więcej latach służby, którym — jak to zapowiedział w swoim czasie na komisji sejmowej p. min. Zawadzki — dozwolony ma być wybór, czy chcą pobierać emeryturę według nowej ustawy, czy też według przepisów poprzednio obowiązujących.

Aresztowania wśród młodzieży warszawskiej.

W nocy z wtorku na środę trwały dalsze rewizje i aresztowania wśród młodych działaczy narodowych w Warszawie. Przeprowadzono rewizje u pp.: Tadeusza Wróbla i Antoniego Malatyńskiego, oraz u państwa Glinickich, gdzie policja przybyła w czasie przyjęcia i zrewidowała wszystkich gości, przyczem jedna z pań dostała ataku sercowego. Rewizja odbywała się w takich okolicznościach, że agent policji trzymał rewolwer w ręku. Aresztowano Kazimierza Glinickiego, studenta i jego brata Zbigniewa, ucznia. Przeprowadzono również rewizje w mieszkaniu studenta Hagmajera i aresztowano brata jego, Wojciecha, spowodowu wyrażenia niezadowolonia, że go obudzono w nocy.

Aresztowani zostali pp.: Antoni Ługowski, Edward Gzymek, oraz sze reg robotników narodowców, jak pp.: Bacewicz, Stefański, Jasiński, Sobczak, Siwek.

Wczoraj zwolniono z aresztu pp.: Tatarkiewicz, Urbańskiego i Witkowskiego. Pozostaje nadal w areszcie, oprócz aresztowanych wczoraj, jeszcze około 10 mężczyzn i 3 kobiety studentki pp.: Barbara Puchalska, Ewa Wrześniewska i Zofja Gałęzowska.

Rewizje i aresztowania w Krakowskim.

Korespondent „Gazety Warszawskiej” pisze o aresztowaniach wśród działaczy narodowych w Krakowskim.

W ciągu ostatnich tygodni policja w całym województwie odbyła wiele rewizji u działaczy obozu narodowego. Głównie — jak mówiono — biuletynów Hallerczyków lub komunikatów zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego. Ani jednego, ani drugich nie znaleziono poprostu dlatego, że ich wogóle nie wydmu. U em. majora Słysia w Nowym Sączu urządzono 3 rewizje: 18 listopada, 26 lutego i 2 marca. To samo u innych działaczy narodowych w Nowym Sączu. U adwokata Klimeckiego w Brzeszcu urządzono rewizje 16 marca o północy. Tej samej nocy aresztowano na wsi pod Tarnowem Władysława Augustynę, Stanisława Kapeckiego i Jana Piechrę po rewizji, która nie dała żadnego rezultatu. Już nieco wcześniej aresztowano również i odstawiono do Tarnowa Stanisława Kite i 2 jego kolegów.

W Krakowie w ciągu ostatniego tygodnia urządzono szereg rewizji, ostatnią 18 marca u p. Grębosza. Aresztowani nie było, wyznaczono natomiast ponad 20 działaczom z p. Sikora na czele rozprawę sądową na 23 marca o „obrażę władz” dokonaną jakoby przed rokiem wobec znanego komisarza pol. Olearczyka w czasie rewizji, odbywanej w lokalu Stronnictwa Narodowego.

Dodac trzeba, iż rewizje dokonywane są bez uprzedniej zgody sądu. P. Słysz, mimo żądań, nie otrzymał i

po rewizji zatwierdzenia jej przez właściwy sąd.

Do aresztowanego przed paru tygodniami działacza narodowego, rolnika Wincentego Gollasa z Rybnej, sędzieja Adolf Jawina (żyd) w Krzeszowicach dopuścił tylko żonę. Adwokatowi Rybackiemu wręcz powiedział: Pana nie dopuszczę, a mec. Pozowski niech również nie przyjeżdża, bo go do aresztowanego nie puszcze.

Red. Zajączka oskarżono o tworzenie nielegalnych organizacji. Mają być niemi grupy młodych, względnie wojskowych w Stronnictwie Narodowym. Mec. Pozowski zakomunikował władzom prokuratorskim, iż statut Stronnictwa Narodowego, jawny, legalny, znany, przewiduje grupy członków Stronnictwa, tak, jak je przewiduje statut organizacyjny BB., więc red. Zajączek jest całkowicie w porządku i w zgodzie z obowiązującym prawem.

Narazie red. Zajączek przebywa w więzieniu wadowickim.

Sprawy postów ludowych.

W związku z wydaniem przez Sejm postów ludowych, Piroga i Kocienka, prokuratury kielecka i lubelska wytoczą wymienionym posłom sprawy sądowe za przemówienia wyborcze. Z tych bowiem powodów Sejm na żądanie prokuratora prowincjonalnych wydał postów ludowych.

KRONIKA.

Wybory do Rady miejskiej w jesieni?

Wczoraj kursowały w mieście pogłoski, że wybory do wileńskiej Rady miejskiej odbędą się we wrześniu. Rozpisanie wyborów oczywiście należy w ciągu sierpnia r. b.

1.200.000 na roboty inwestycyjne.

Jak się dowiadujemy Fundusz Pracy na roboty inwestycyjne dla Wileńszczyzny wyasygnował 1.200.000 złotych. Większość tych kredytów pójdzie na budowę dróg w różnych powiatach województwa, miasto zaś uzyska z tego 180.000 złotych na roboty wodociągowe i kanalizacyjne ponadto 37000 na inne roboty miejskie. 100.000 złotych desygnowano

dla urzędu wojewódzkiego na polecanie nurtu rzeki i jej regulację. Na skutek czynności w Warszawie przez tymczasowego wiceprezydenta miasta inż. Jęnsza stała się nadzieja przyznania dodatkowych kredytów dla Wilna. W jakich rozmiarach wyasygnowane zostaną dodatkowe sumy nie jest jeszcze wiadomym.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmieniającym się przelotnymi opadami. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

DYZURJE APTEK.

Dni w nocy dyżurują następujące apteki:
Augustowskię — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-48); Jurkowskiej i Romcekiego — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — ul. Ostrobramska Nr. 4 i Sapotnickiego — ul. Zawłana Nr. 41 (telef. 7-99) oraz wszystkie — przedmieściach, prócz Śniapskiej.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Nabożeństwo na Intencję wyzdolenia J. E. ks. Arcybiskupa.** [Wczoraj w kościele św. Jerzego (seminaryjnym) odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję szybkiego wyzdolenia J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity Romualda Jałbrzykowski.

Nabożeństwo odprowadził o godz. 7.30 zrana ks. kan. Cichoński. Wierci wzięli w tem nabożeństwie gremjalny udział.

Z MIASTA.

— **Coraz mniej ofiar na ratowania Bazyliki.** Wpływy z ofiar społeczeństwa na rzecz Komitetu Ratowania Bazyliki wileńskiej na remont naszej katedry zmalały obecnie do minimum. Aczkolwiek pozostaje jeszcze cały szereg niezwróconych list ofiar, lecz wpływów z tych list prawie niema. Nadsyłane są jedynie ofiary za broszurki „Bazylika Wileńska”, rozsyłane przez komitet tym ofiarodawcom, którzy złożyli już raz ofiary i to w sumie nie mniejszej, jak 10 złotych.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Wojewoda wzywa prezidenta miasta do przedłożenia budżetu.** P. wojewoda Jaszczółt w dniu wczorajszym zapytał do Urzędu Wojewódzkiego tymczasowego prezidenta miasta dr. Maleszewskiego i odbył z nim dłuższą konferencję na temat nowego preliminarza budżetowego. P. wojewoda wyznaczył termin do 15 kwietnia r. b., w którym projekt nowego budżetu musi być bezwarunkowo przedłożony władzom nadzorczym do zatwierdzenia.

— **Przebieg taboru asenizacyjnego.** W dniu wczorajszym nastąpiło zakończenie przeglądu taboru asenizacyjnego, który od wtorku odbywał się na placu przy zbiegu ulic Nowogródzkiej i Ponarskiej. W czasie przeglądu specjalna komisja zlustrowała kilkaset wozów.

— **SPRAWY ADMINISTRACYJNE.** — Jeszcze powódź nie minęła, a już myślą o drugiej. W dniu 22 b. m. pod przewodnictwem starosty grodzkiego Kowalskiego odbyło się posiedzenie przewodniczących wszystkich sekcji Komitetu Przeciwpowodziowego, na którym omawiane były sprawy budżetowe komitetu. Jakkolwiek w roku bieżącym niebezpieczeństwo ewentualnej powodzi nie wydaje się już zagrażać, komitet postanowił ułożyć preliminarz budżetowy komitetu na akcję przeciwpowodziową na rok przyszły oraz zwrócić się do Zarządu m. Wilna o rokroczne uwzględnienie preliminarza przeciwpowodziowego w budżecie miasta.

— **SPRAWY WOJSKOWE.** — Posiedzenie komisji poborowej. Ostatnie przed głównym poborem posiedzenie dodatkowej komisji poborowej wyznaczone zostało na dzień 18 kwietnia. Wszyscy mężczyźni, którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do wojska, mają obecnie ostatnią okazję to uczynić. Wobec rozpoczynającego się w początkach maja poboru rocznika 1913, dodatkowe posiedzenia komisji poborowych przeprowadzane zostaną na czas dłużej.

— **SPRAWY RZEMIEŚNICZE.** — **Dookoła strajku szewców.** Wczoraj w lokalu przy ul. Metropolitalnej 1 odbyło się drugie z kolei ogólne zebranie szewców obywatelskich, zwołane w celu omówienia sytuacji, jaka się obecnie wytworzyła po zatargu z pracodawcami. W wyniku dłuższych i bardzo ożywionych narad zebrani postanowili nadal strajkować aż do chwili, dopóki pracodawcy nie zgodzą się na podpisanie umowy zbiorowej w redakcji szewców.

— **SPRAWY ROBOTNICZE.** — **W hutnictwie strajk nie wybuchł.** Na dzień wczorajczy hutnicy zapowiadali strajk generalny. Jednakże strajk nie doszedł do skutku, gdyż tego dnia wznowione zostały rokowania z właścicielami hut wileńskich. W każdym razie sytuacja jest niewyjaśniona i należy się liczyć z możliwością wybuchu strajku.

Podejrzana akcja „pomocy” ludności litewskiej, dotkniętej głodem w Wileńszczyźnie.

Donosiliśmy swego czasu, że rząd litewski postanowił wyszukać dla celów agitacji politycznej kłeskie nieurodzaju, jaką dotknięte zostały północne powiaty Wileńszczyzny. Litwa zwróciła się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z propozycją przyjęcia z pomocą finansową i sanitarną ludności litewskiej w Wileńszczyźnie. Jak wiemy, rząd polski odmówił, uważając słusznie, że inicjatywa litewska nie wypływa z pobudek humanitarnych, lecz politycznych, aby mieć możliwość poruszenia na terenie międzynarodowym sprawę Wilna i „okupacji” Wileńszczyzny. Prócz tego ilość Litwinów dotkniętych nieurodzajem jest, w porównaniu z pozostałą ludnością, znikoma. Ludność litewska zamieszkuje rejony zachodnie bardziej urodzajne, które ominęła w dużym stopniu kłeska głodu. Jeżeli nawet ucierpiała ludność litewska, rząd polski ma dość środków dla pomocy jej z pomocą.

S. p. Adela z Sullistrowskich Sniadecka Sylwetka pośmiertna.

Z szeregu zasłużonych Polek, ziemianek i obywaterek uoyła jedna z piękniejszych postaci, wysokiej wartości moralnej i umysłowej. Sw. p. Adela Sniadecka, zmarła przed paru tygodniami, była typem owej kaszcielniczki polskiej, zwanej u Gornickiego: „Rani Dłowna”. — Tylko życie Jej było trudniejsze niż owych kobiet z XVI wieku, do sięgające bonaterstwa w pracy na ziemi, w obowiązkach dla rodziny i w ostojnej rezygnacji, gdy wypadki zewnętrzne wygnęły ją z własnego domu, a wróg posiadł i zniszczył owoce jej pracy.

Nikt nigdy nie słyszał słów skargi i uzalen, od zawsze pogodnej, i międrzejszej zajętej wygnanki polskiej z brzegów Prypeci.

Owdowiła w młodości, piękna, z urokiem w towarzyskim obcowaniu, wyjątkowo inteligentna i logiczna w zarządzaniu trudnymi interesami i majątkami po śmierci męża, odrzuciła niejedną z pierwszych w kraju partii, aby się poświęcić wychowaniu dwóch synów i córki. Gdy już dzieci dorosły — oddała im majątki wzorowo, z racjonalnym postępowaniem zagospodarzone.

Sw. p. pani Sniadecka zdała najwyższy egzamin z życia całego, i najważniejszy dla kobiety: oto była przez dorosłych synów i córkę aż do ostatnich dni swoich, słuchana, szanowana i uwielbiana.

Poznałam ją spędzając wakacje w Karolinowie u siostry jej pani Alredowej Romerowej, u której zamieszkała po wygnaniu z Polesia przez ostatnie 10 lat swego życia. Zawsze czynna, z powagą i łagodnością władająca ludźmi i rzeczami, ograniczyła swą działalność z rozumnym taktem, do zajęć ulubionego przez siebie ogrodnictwa. Warzywnie i kwiatowe ogrody w Karolinowie były Jej królestwem, słynąc z użyteczności i estetyki. Lubiła w nich pracować własnoręcznie, starając się przytem wpływać dodatnio na większą służbę pomocniczą. W ciągu całego swego życia bowiem rozsiewała po chatach polskich kulturę, a wśród dworów najbliższych, srogo w owe czasy zabranianą naukę polską. Ideaty wiary, Ojczyzny i Rodziny kochała głęboko, bez pozycy i deklamacji, wprowadzając je w czyn z naturalnością i rozumnym umiarem.

Osobiste, imponowała mi w niej trzeźwa i jasna ocena ludzi, ich wartości i charakterów, tak rzadka wogóle u nas, tem więcej w burzliwej ideowo epoce obecnej. Szedł od niej jakiś urok uprzejmej dostojności, który zjednywał jej ludzi. Określił to po swojemu prosty człowiek, wiejski wędrowny fotograf, prosząc z nieśmiałością aby pozwoliła się sfotografować oddzielnie: „dla mnie samego, bo tak pięknie nieiego nosa, nie spotkałem dotąd.”

Na tę „piękną hardość Polki” — nie umiem znaleźć lepszego określenia, niż użył, mówiąc o św. p. zmarłej pani Sniadeckiej, jej dawny sąsiad i znajomy: „To była matrona Polska, ducha niezłomnego!”

Ze złości, rzucam te gładkie słowa z pod serca, na świeży grób św. p. Zmarłej w Karolinowie, wielkiej patriotki i obywatelki.

Ludwika Życka.

techniczna. 21.20: Koncert chopinowski. 22.00: Audycja grecka. 22.30: Muzyka taneczna (płyty). Kom. meteor. 23.05—24.00: Muzyka taneczna.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Gdzie jesteś, kwadrany? W serii kwadransów poetyckich w radio, posiadających swoje stałe audytoryum z grona słuchaczy, interesujących się wszelkimi przejawami współczesnej twórczości poetyckiej, zwraca uwagę dzisiejszy felieton młodego utalentowanego poety Ryszarda St. Dobrowolskiego. Prelegent będzie mówił w przerwie koncertu symfonicznego około godz. 21 o grupie poetów, która przed kilku laty skupiała się przy piśmie „Kwadrany”.

Piękłe symfoniczny.

Na koncercie symfonicznym, który o godz. 20-jej transmitowany będzie z Filharmonii Warszawskiej, wystąpi znakomity pianista rosyjski Aleksander Unaszkij, który wykona efektowny koncert Es-dur Liszta. Orkiestra pod dyrykcją C. Nordio odegra m. in. Sonatę nr. 8 Corelliego z zespołem smyczkowym, poemat Rogowskiego „Anelli” i Fantazję Rimskiego-Korsakowa.

Sobota chopinowska.

Jutrzejший koncert wieczorny o godz. 21.20 jak zwykle poświęcony będzie twórczości Chopina. Pani Wanda Piasecka odegra Balladę As-dur, poloneza fis-mol oraz mazurki i etudy.

Niesamowite zajście przy ul. Piłsudskiego.

Mieszkańcy ul. Piłsudskiego żyją pod wrażeniem następującego wypadku.

W dniu 15 b. m. zmarła 46-letnia Marja Zukowska (Piłsudskiego 2). Siostra jej, Cecylja, chora umysłowo, zamknęła się ze zmarłą i w ciągu tygodnia przeżywała w zamknięciu,

karmiąc ją i pojąc. Cecylja Zukowska nie chciała wydać zwłok, twierdząc, iż siostra jej nie zmarła, lecz znajduje się we śnie.

Dopiero na skutek interwencji policji otworzono drzwi i zabrano trupa Zukowskiej. Umysłowo chorą zaopiekowały się władze.

Przygoda na skwerze po-Franciszkańskim.

W dniu wczorajszym w nocy w ogródku, gdzie się znajduje lombard miejski, przy ul. Trockiej, dozorca firmy „Klucze”, Stefan Kłaczewski, zauważył pewnego podejrzanego osobnika, który wyskoczył z budki. Na wezwanie Kłaczewskiego osobnik począł uciekać w kierunku lokalu lombardu. Będący na straży w

położu lombardu drugi strażnik, Franciszek Kłodo, sądząc, iż jest to domniemany sprawca włamania do lombardu, począł strzelać do nieznanego, który w trakcie tego wdrapał się na wysoki parkan i wyskoczył na ulicę, zacierając za sobą wszelkie ślady.

Kupując na Święta wodki i likiery dodaj jeszcze dwa słowa: Rektyfikacji Warszawskiej

Ponure widma carskiej Rosji.

Sprawa ponurego mnicha, oszusta i pijanicy Kaspitina, który przez długi czas poprostu terrorizował cały dwór rosyjski, mimo upływu lat, mimo nawet świeżo tak sensacyjnie zakończonego procesu o odszkodowanie dla księżęcego małżeństwa Jus-supowych, — właściwie ciągle jeszcze nie jest wyjaśniona. Naogół wiadomo bowiem tylko tyle, kto uolił Kojse od tego szarlatana, ale szczegóły tej w swoim czasie tak bardzo głośnej sprawy, która do pewnego stopnia stała się nawet wydarzeniem politycznym, dotąd pokrywa gęsta mgła. W szczególności nie było dotąd wiadome, co wykazało zarządzone w swoim czasie śledztwo przeciw mordercom cudotwórcy, dlaczego to śledztwo nagle się urwało?

Sędziowie śledczy, którzy w swoim czasie z urzędu tę sprawę prowadzili, podobno już nie żyją, zostali bowiem zgładzeni przez bolszewików. Ponadto rozprzeczły się gdzieś spisane wówczas tomy aktów procesowych, a w obecnym państwie archiwum Piotrogradu znalazłoby tylko niektóre ich ułamki, co prawda dosyć interesujące. Na podstawie tych rewelacyjnych dokumentów stwierdzić można jednak pewną niezwykle znamienne okoliczność, a mianowicie rolę cara Mikołaja II w tej sprawie, jak również także sensacyjną interwencję generalissimusa wojsk rosyjskich Mikołaja Mikołajewicza.

Ta część aktów procesowych, zawierająca korespondencję wyżej wymienionych osób, dowodzi zaś, że z powodu gwałtownej śmierci Kaspitina, członkowie rodziny carskiej nagle zaczęli pisać listy do siebie, zajmując w tej sprawie zgoła odmienne stanowiska. Przedewszystkiem carowa zasypuje formalnie cara, znajdującego się wówczas „na polu walki”, gwałtownymi żądaniem, aby zarządził jak najsurowsze śledztwo i nie dopuścił do zatajenia jego wyników i bezkarności sprawców zbrodni na „wiernym służącemu kościoła i ojczyzny”. W jednym z listów pisze, że śledztwo to nie postępuje, zbrodniarze cieszą się ze swego czynu, a ona wogóle ma uczucie, że jeżeli ten „straszny mord” nie zostanie ukarany, to na cały kraj spadnie wielkie nieszczęście”. Kończy ten list słowami:

„Proszę Cię, nakaż sędziom, którzy sprawę tę nie pilnują należycie, aby ukarali winowajców”.

Następstwem tych kilkakrotnych wezwań był prawdopodobnie telegram wysłany przez cara „z pola bitwy” do nacelnego prokuratora państwa, zarządzającego najsurowsze śledztwo z następującym dopiskiem: „Domagam się, aby bez względu na osobę sprawcy śledztwo przeprowadzić do końca. Rozprawa musi się odbyć w najbliższych tygodniach, morderców musi się postawić przed sądem i jaknajsurowsie ukarać, bez względu na to, kto oni są. W szczególności żądam, aby ukarani zostali także ci, którzy do zbrodni tej nakłaniali”.

Oczywiście nacelnym prokuratorem przystąpił do wykonania rozkazu carskiego, delegując osobny trybu-

nał do prowadzenia tej sprawy i zgromadzenia całego materiału. Nagle niemal — jak się wówczas zdawało — w przededniu rozprawy, pomimo tego, że osoba sprawcy była publicznie znana i jej nazwisko w całej Rosji krążyło z ust do ust, nastąpił w tej sprawie dziwny zwrot, wywołując niemałą sensację. Śledztwo przerwano, rozprawy nie wyznaczono, nikt jednak nie wiedział, co się stało, wobec czego dając tolgę domysłom, szeptało coraz więcej niesamowite plotki.

Archiwum Piotrogradzkie tę sprawę teraz nieco wyjaśnia, zawiera bowiem zgola niezwyklejny list ówczesnego generalissimusa Mikołaja Mikołajewicza do cara, jako kuzyna, tak jasny i zdecydowany pod każdym względem, że wobec tego ustać muszą wszelkie wątpliwości co do tego, co spowodowało tę nagłą zmianę. Stryj carski pisze bowiem tak:

„Wogóle nie rozumiem, jak mogłeś nakazać śledztwo w tej sprawie. My wszyscy mówimy, że Bogu należą się dzięki za uwolnienie Rosji od tego lotra, a sprawców tego czynu, jak prawdziwych bohaterów narodowych. Ty zaś — jak słyszę — żądasz kary. Prawdopodobnie nie znasz nastrojów w armji. Otóż mogę Ci powiedzieć, że ukaranie ks. Jus-supowa i członka Dumy Puryjskiewicza wywoła największe zaburzenie w armji i może doprowadzić do poważnych konfliktów. Oświadczam Ci, że całkowicie solidaryzuję się z ks. Jus-supowem, a ze mną zgodni są wszyscy oficerowie mojego sztabu”.

Z mnych dokumentów Piotrogradzkich wynika pośrednio, że w niedługim czasie po tym liście generalissimusa napłynęły do gł. kwatery carskiej całe stopy listów i memorjałów, domagających się bezkarności dla Jus-supowa i Puryjskiewicza. Listy te nadeszły niemal od wszystkich oddziałów armji i wielu związków oficerskich, a skutek tego był taki, iż car musiał przystać na słusność swemu stryjowi i zastosować się do rady przez niego wyrażonej. Nie dał jednak jeszcze ciągle stosownego rozkazu, nie cofnął też pierwotnego zarządzenia, co do nacelnego prokuratora. Rozstrzygnął jednak ostatecznie w kilka dni później, tym razem nagłą zsyfrowany telegram Mikołajewicza zawiadomieniem, iż natychmiast złoży dowództwo, odeśle wszystkie swoje ordery i wyрекnie się wszystkich swych praw, jeżeli rozprawa przeciw zabiłcom mnicha Kaspitina zostanie rozpisana.

W jakim czasie później odnośny akt, znajdujący się w rękach nacelnego prokuratora państwa, otrzymał czerwonym atramentem umieszczoną uwagę: „Śledztwo natychmiast wstrzymać. Proces nie może się odbyć”.

Dokument ten w oryginalnej odmieniono obecnie w Piotrogradzie. Jeżeli informacie te nie są mistyfikacją, w takim razie tajemnica Rasputina jest o tyle wyjaśniona, że śledztwo przeciwko sprawcom jego śmierci zostało wstrzymane głównie z przyczyn rosyjskiego generalissimusa. Wstrzymane na zawsze.

Samobójstwa polityczne młodzieży rumuńskiej.

Prasa rumuńska przynosi alarmujące wiadomości o istniejącej epidemji samobójstw, jaka grasuje od dłuższego czasu wśród rumuńskiej młodzieży akademickiej w Bukareszcie, Cluju i Jassach, oraz wśród starszych roczników młodzieży szkół średnich.

W przeciągu ostatnich dwóch tygodni na terenie wymienionych miast zanotowano kilkanaście wypadków samobójstw, a w poniedziałek w Bukareszcie znowu popełnił samobójstwo przy pomocy rewolweru pewien słuchacz prawa tutejszego uniwersytetu.

Napozór wydaje się, że pomiędzy poszczególnymi wypadkami samo-

bójstw nie istnieje żadna analogia, albowiem żaden z desperatów nie pozostawił najmniejszej wzmianki o motywach rozpaczliwego kroku.

Prasa przypuszcza, że idzie tu o członków tajnej organizacji teoretycznej, którzy otrzymali polecenie dokonania zamachu na wybitne osobistości polityczne i że wobec nieomocności wykonania rozkazów władz organizacji, popełnił samobójstwo. Przypuszczają, że idzie tu o zakonspirowaną organizację faszy-stowskiej „żelaznej gwardji”.

Władze policyjne wszczęły energiczne śledztwo w tej sprawie.



KRONKA POLICYJNA.

— **Akt teroru strajkujących szewców.** W dn. 22 bm., w godzinach porannych, grupa strajkujących szewców, w liczbie około 15 osób, wkroczyła do warsztatu szewca Pawła Alewicza, przy ul. Popławskiej 34-1, który pracował, pragnąc zmusić go do zaprzestania pracy i solidaryzowania się ze strajkującymi. Ponieważ Alewicz nie chciał przerwać pracy, strajkujący zabrali mu 4 pary niewykończonych obuwia i warsztat opuścili. O tym wypadku samowoli strajkujących Alewicz złożył meldunek w Komisariacie Policji, która wszczęła dochodzenie.

— **Kradzież roweru.** Rower wart. 340 zł., należący do Osnińskiego Bolesława, skradziono z przedsiönka domu Nr. 9 przy ul. Mejszagolskiej. Rower został odnaleziony w posesji domu Nr. 60 przy ul. Wilkomińskiej i zwrócony właścicielowi.

— **Zły gość herbaciarni przy ul. Dobroczynej.** Z herbaciarni przy ul. Dobroczynej Nr. 2 Pawłowi Ejsmondowi skradziono szachy, wart. 16 zł. — Okazało się, że kradzieży tej dokonał Zygryd Maekunas (Kalwaryjska 70), którego ze skradzionymi szachami zatrzymano.

WYPADKI.

— **Zamach samobójczy.** Janina Polubińska, lat 22, zam. przy ul. Wielka Pohulanka 15, w zamiarze pozabawienia się życia napila się kwasu siarczanego zmieszanego z benzyną. Pogotowie Ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło samobójczynię w ciężkim stanie do szpitala Sawicz. Przyczyny samobójstwa nie ustalono. Polubińska uparcie nie odpowiada na zadawane jej pytania.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania Orzeszkowej 11 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Z KRAJU.

Groźna sytuacja na Dźwinie. Część Dżisny pod wodą.

GŁĘBOKIE (Pat). Tegoroczne ruszenie lodów na Dźwinie odznacza się tworzeniem wielkich zatorów. Po wczorajszym zatorze...

Stan wody na Dźwinie.

BRASŁAW (Pat). W dniu 21 b. m. w godzinach popołudniowych w okolicy m. Druż ruszyły lody...

Wystawa krajoznawcza w Słonimiu.

SŁONIM (Pat). Komitet Wystawy zawiadamia, że termin otwarcia Wystawy Krajoznawczej w Słonimiu został wyznaczony na dzień 20 maja r. b.

Proces o milionowy majątek.

Min. Rolnictwa podjęło pertraktacje w sprawie przejęcia na własność państwa wielkiego majątku Lessigów w powiecie stołpeckim.

Smierć w pożarze umyślowo chorego.

Głębokie (Pat). Na stacji Parafjanowo, w baraku należącym do Lucjana Makarewicza wybuchł pożar...

S P O R T.

Mecz bokserki odbędzie się punktualnie o godz. 12.

Organizatorzy meczu bokserki Estonia — Wilno postanowili dołożyć wszelkich starań...

Mecz ma się rozpocząć o godz. 12 w sali teatru przy ul. Ludwisarskiej 4.

Punktualne rozpoczęcie meczu związane jest bezpośrednio z transmisją radiową.

Bilety w cenach od 1 zł. do 3 zł. sprzedawane będą w niedzielę w kasie teatru już od godz. 10.

W sali wszystkie miejsca będą numerowane, co powinno dać pełną gwarancję porządku.

Estonicy do Wilna przyjeżdżają w sobotę.

Kierownikiem zawodów jest płk. Iwo Giżycki. Funkcje sędziów pełnić będą pp. Hołownia, Matsow, Frojecki i Stencel.

Strzelec boksuje się. W Strzelcu uruchomiona została nowa sekcja bokserka.

Warta z Poznania w Wilnie. Bokserzy Ogniska K. P. W. sprządzają na 8 kwietnia do Wilna pięciarzy Warty poznańskiej.

Warta, będąc mistrzem Polski, ma jakoby do Wilna przyjechać w swoim najlepszym składzie...

Nowe kluby motocyklowe. Powstały w Wilnie dwa nowe kluby motocyklowe...

Łakomy pod kluczem, oszukani optakują straty. GŁĘBOKIE (Pat). Na skutek ogłoszenia, zamieszczonego w jednym z dzienników stołecznych...

Troki bez żeglarzy.

W roku ubiegłym w Trokach był zorganizowany ośrodek żeglarski śródlądowy.

Ośrodek ten zgromadził młodzież sportową z całej Polski...

Stronk wyjeżdżali ludzie po skończonych kursach...

Na to lato mieli również do Trok przyjechać liczni turyści...

Sprawa ta wymaga specjalnego omówienia. Warto, żeby ją sprawą zainteresowali się bliżej kierownicy życia żeglarskiego...

W tym roku Troki nie będą ośrodkiem śródlądowym.

Młodzież kierowana będzie nie do Trok, a do Jezior, gdzie odbywać się będą liczne kursy sportów wodnych.

«Kropelka» Gorgonowej we Lwowie.

W nocy z poniedziałku na wtorek przejechała przez Warszawę w drodze z Fordonu do Lwowa urodzona w więzieniu córka Gorgonowej «Kropelka».

Kropelka kończy półtora roku i tem samem mija termin, do którego będzie mogła przebywać w żłobku więziennym...

Starostwo kilkakrotnie wzywało Zarembę, lecz ten jednak nie stawiał się...

Z Amsterdamu donoszą, że trudności finansowe, w jakich ostatnio znalazł się były cesarz Wilhelm...

Trudności finansowe eks-kajzera.

Z Amsterdamu donoszą, że trudności finansowe, w jakich ostatnio znalazł się były cesarz Wilhelm...

Otoczenie Wilhelma II interwenjowało wielokrotnie w tym kierunku...

Gdyby nie drobne sumy, które przewoził w Niemiec osoby z otoczenia cesarza...

W związku z temi trudnościami Francji do fabryki — jak później ustalono — nieistniejącej.

Giełda

WARSZAWA (Pat). Przedgiełda. Dolar 5,28. Dolar złoty 9,01. Ruble 4,67-4,71.

WARSZAWA (Pat). Giełda. Dewizy: Belgia 123,68 — 123,99 — 123,37.

Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 42,15. Inwestycyjna seryjna 113,50.

„Pieśniarz Warszawy“ z Eugenjuszem BODO „PAN“ i „ROXY“

Kino „PAN“ komunikuje: Dziś nieodwołalnie ostatni dzień. Tylko dziś ULGOWE SEANSE od 2-ej do 6-ej SPECJALNE dla MŁODZIEŻY po CE-NACH ZNIZONYCH: BALKON 25 groszy, PARTER 50 groszy.

„T U N E L“ w-g powieści B. Keilermana Spieszcie. Dziś premiera. Najwesejsza francuska komedia muzyczna

„Śpiew... Calus... Diewczyna...“ Nad program Dodatki dźwiękowe.

HELIOS BOKSER i DAMA DZIS. COŚ NOWEGO. Reżyser genjalny VAN DYKE'A. Niewidziane dotychczas zjawisko.

CASINO „Rycerze Mroku“ PO RAZ PIERWSZY W WILNIE. I. Pierwszy Polski film o treści sensacyjnej p. l.

«MERCZANKA» obecnie „NAROCZANKA“ WILENSKA 8

Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wileńsko-Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowisko lekarza rejonowego w Dunilowiczach powiatu Postawskiego.

Mieszkania i pokoje DO WYNAJĘCIA słońeczne mieszkanie 3 pokoje dla inteligentnej rodziny.

DZIERŻAWY Wydzierżawę place pod zastawę, na Zwierzynie. Wiadomość w Biurze Grabowskiego, Garbarska 1.

Prasa dwuwieczniowa na zapędo, do tłoczenia oleju nowa bardzo tanio, sprzedaje, Złogozna, „Par“ Warszawa, Bracka 17 pod 54.147.

Złoto. — Mam — chwali się córka. — Wzór pan Pictor — raz pierwszy powiódł mi ty. — A co ci powiedział? — Powiedział: „le dostaniesz posagu“?

Maszynę do pisania „Mercedes“ w bardzo dobrym stanie sprzedam tanio.

NAUKA Bardzo tanio osoba w średnim wieku, w niezmiernie trudnych warunkach maturalnych, ze spalizowaniem nogom, może udzielić korepetycji jęz. francuskiego w zakresie kursu Gimnazjum, a wszystkich przedmiotów w zakresie 3-eh pierwszych klas. Królewska 5-3. Porozumieć się od 4 do 7 po poł.

ZGUBY Zgubiono portfel z pieniędzmi i dokumentami m inam ksiązkę wojskową wydaną przez P. K. d. Wilno Nr. 738-III na imię Wacława Pawłowskiego i weksel na 1000 zł. in blanco podpisany tymże nazwiskiem un się. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot dokumentów pod adresem Sw. Ignacego 5-7. Pieniądze przeze zatrzymać jako wynagrodzenie.

DRUKI PILNE BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA SZKOLNYCH AFISZE WYKONYWA Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44.

Przesada. — Cała zime chodzą do pnia po te głupie dwadzieścia złotych. — Przesada. Bo to le-

Wista w pradziejach Polski. Celto wie nad Wisłą. — Dalszemu postowaniu się ku południowi pomorskiej kultury grobów skrzynkowych przeszkodziło pojawienie się nad górną Wisłą około 400 r. przed Chr. ludności celtyckiej...

Arteria handlowa i komunikacyjna ziem polskich. — Z krótkiego przeglądu niniejsz., dalekiego od wyczerpania materiału, wynika, że już od końca starej epoki kamiennej Wisła była ważną arterią handlową i komunikacyjną...